

#6 listopada 64.

Kochany Mietku!

Rzeczywiście zastanawiające, jak mogłem zapomnieć, że ocaliłem Ci życie i że wybawiłem Cię z rąk oprychów polskich godnych Goldwatera, jak również zastanawiające i to, że Tobie zawdzięczam drugie moje życie, jeżeli przyjmemy kolację w Europejskim za punkt zwrotny w tej historii. Bo ostatecznie mogła nawet po tak świetnym wieczorze powiedzieć: nie! Co do samobójstwa, miałem dwa razy do czynienia z tą ideą. Raz Lunio Fiszer zrobił mnie wykonawcą testamentu na wypadek, gdyby mu się nie powiodła pewna sprawa (powiodła się), drugi raz Ty byłeś tak nieszczęśliwie zakochany, że pytałeś mnie, czy się nie zabić. O tej i podobnych sytuacjach wspominał Wierzyński: „Z Grydzewskim żyłem przez długie lata w bardzo bliskiej przyjaźni. Zwierzaliśmy się sobie ze wszystkiego, nawet z naszych szczęśliwych i nieszczęśliwych miłości” (K. Wierzyński, "Pamiętnik poety", oprac. P. Kądziała, Warszawa 2018, s. 200). – Być może Wierzyński ma na myśli związek Grydzewskiego z Janiną Kubaszewską.. Szczegóły osobiście – o ile nie pamiętasz. Co do Tali uważam, że kocham ją więcej niż Ty i że ona mnie kocha więcej niż Ciebie, nie widzę więc powodu, bym zrezygnował z tej sytuacji, która tylko przejściowo może pozostawiać Ci bezpodstawne złudzenia. Proszę Cię, nie mów jej tego, bo może byłoby jej przykro, że zdradzam przed Tobą rzeczy, które powinny pozostać tylko między nią a mną.

Korekta ankiety Wypowiedź Wierzyńskiego przedrukowana w: tenże, "Szkice i portrety literackie", oprac. P. Kądziała, Warszawa 1990, s. 201-202. o Żeromskim nie ma błędów. Po co drukujesz „Antenę”?

Mówił mi pewien mitoman, że wysłał Ci swoją Pieśń Wernyhory. Trudno ustalić sens aluzji, odśpiewaną na moim wieczorze J. Fryling, "Poeta pokoleń", „Wiadomości” 1964, nr 46 (972) z 15 listopada. Było to przemówienie wygłoszone na akademii jubileuszowej Kazimierza Wierzyńskiego w Nowym Jorku 17 października 1964 r.. Jeśli chcesz mieć przemówienie Weintrauba, napisz do niego, niech Ci przyśle. My przeprowadziliśmy się i umieramy od meblowania. Chcemy podnająć mieszkanie i polecieć w świat jak najprędzej.

Ściskam Cię serdecznie, stary Pieniaczku, pozdrów mojego pupulatka Antka i Pana Grocholskiego. Nie zapomnij zadzwonić o 1-ej. Kazimierz

P.S. Czy to prawda, że nie ofiarowałeś Tali Kufra na plecach, a nawet wyraziłeś się, że to nie warto?!